



## Wystawa „Sąsiad? Język! - Opowieści z regionu przygranicznego“ na <https://www.nachbarsprachen-sachsen.eu/wystawa>

Rodzina Brenner, Rumburk

### Znaleźć ojczyznę



**»Dla nas nie ma już żadnej granicy pomiędzy krajami.  
Żyjemy i kształtujemy naszą codzienność tutaj i tam,  
a do lekarza chodzimy tam,  
gdzie jest to dla nas korzystniejsze.«**

Jana i Bernd Brenner poznali się ok. 20 lat temu, podczas dwunarodowej wymiany młodzieży pomiędzy arafiami ewangelickimi Jena oraz Brno. Spotkanie młodzieży przerodziło się w związek na odległość, dzieliło ich 1.000 km, które pokonywali podczas długich podróży autobusem. Następstwem były niezliczone kursy języka niemieckiego i czeskiego, a w końcu oboje spotkali się w Dreźnie. Dla obojga było jasne, że miała to być tylko stacja przejściowa: „Cały czas było to za daleko od Czech. W związku z tym, pewnego wieczoru, przy lampce wina, wyjęliśmy mapę i pozwoliliśmy, żeby zdecydował przypadek.“ Tak Jana Brenner podsumowuje okoliczności, w których poszukując nowej wspólnej ojczyzny w pobliżu obu krajów, znaleźli się na pograniczu, w Ebersbach. Pani Brenner znalazła zatrudnienie jako nauczycielka szkoły podstawowej w Rumburku, a pan Brenner jako lekarz w klinice w Ebersbach. Po przeżyciu małego szoku kulturowego przeważyły pozytywne strony regionu przygranicznego, takie jak piękna przyroda, możliwości wycieczek i niezliczone szlaki turystyczne oraz rowerowe, ale również nowe kontakty. Przeprowadzka do Rumburka podyktowana była tym, aby dzieci, Tony i Madlen, mogły pójść do czeskiej szkoły. Dzięki swoim rodzicom syn i córka konsekwentnie rośli dwujęzycznie, a w obu kulturach czują się jak w domu. „Nie ma u nas jednego języka rodzinnego. Zabawne jest to, że w domu dzieci rozmawiają ze sobą po czesku, a rodzice po niemiecku.“ – opowiadają państwo Brenner. Jako niemiecko-czeska rodzina można przeżyć niejedno: Z jednej strony „...odkrywamy wiele luk w systemie biurokracji.“ Na przykład wydawało się, że ze względu na ustawodawstwo obu krajów nie będzie możliwe wzięcie kredytu na budowę domu. Mimo wszystko udało im się w końcu wybudować domek jednorodzinny. Z drugiej strony pojawiło się wiele zalet związanych ze znajomością języków w regionie przygranicznym: „Dla nas nie ma już żadnej granicy. Żyjemy i kształtujemy naszą codzienność tutaj i tam, a do lekarza chodzimy tam, gdzie jest to dla nas korzystniejsze.“ – podkreśla Bernd Brenner. „Ten potencjał powinni zauważyć wszyscy mieszkający tu ludzie, tzn. Powinni być w stanie wykorzystać to, co najlepsze w obu kulturach i krajach.“ – tego życzy sobie małżeństwo w związku z zamieszkiwaniem regionu przygranicznego w przyszłości.